Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano.

Rok 1. Kraków, dnia 6 grudnia 1925. Nr. 45.

Armja a polityka.

W pierwszym kwartale zeszłego roku pojawiła się w „Przeglądzie społecznym" bardzo trafna rozprawa prof. Dra Jana Dąbrowskiego p. t. „Między Rosją a Niemcami" omawiająca stosunek społeczeństwa do Armji.

Myśl autora — że zdrowe ustosunkowanie się społeczeństwa do armji jest rzeczą ogromnie wielkiej wagi, wyraża się w nader trafnej ocenie stosunków — streszczającej się w twierdzeniu, że pod tym względem jest u nas wszystko do zrobienia, a tembardziej dla tego, że do odrobienia mamy nadto ten jedyny a z gruntu fałszywy rodzaj zainteresowania się Armją, jaki u nas istnieje; jest to zainteresowanie się nią przez szczególne partje polityczne pod kątem wyzyskania jej do swoich celów t. j. do walki o władzę.

Ten sposób zainteresowania się, który na dobrego żołnierza może działać tylko odstraszająco, winien co prędzej zniknąć, robiąc miejsce temu, którego nam dzisiaj w dużej mierze brak t. j. zainteresowaniu się armją dla armji — armją jako wielkiem narzędziem woli narodowej, i ostatnią gwarancją niepodległego bytu państwowego.

Prof. Dąbrowski podkreśla całkiem słusznie konieczność spółżycia Armji i Narodu i to spółżycia w najlepszem tego słowa znaczeniu.

Również słusznem jest zdanie, że armja stojąc zdala od polityki, winna jednak znać i rozumieć te zjawiska i procesy jakie się w narodzie odbywają, i że tylko obeznana z niemi będzie mogła poprowadzić naród na plac boju i wydobyć z niego wszystkie potrzebne siły.

Te nadzwyczaj trafne uwagi potwierdzają w zupełności moje spostrzeżenia, poczynione podczas służby wojskowej, — po których doszedłem do tego wniosku, że tak, jak w wychowaniu chłopców na obywateli z charakterem, Scyllę i Charybdę wychowachowania stanowi racjonalne uświadomienie biologiczno-fizjologiczne dotyczące człowieka jako istoty żyjącej — a które powinno mieć za cel, nastrojenie duszy podrastającego młodzieńca w tym kierunku, ażeby w późniejszym wieku męskim pierwiastek etyczny bezwzględnie zawsze zapanował nad biologiczno-fizjologicznym, — i to nawet wówczas, — kiedy tem perant to utrudnia. — Taką samą Scyllę i Charubdę w wychowaniu obywateli służących w armji jest moment ich uświadomienia politycznego, którego celem jest; zaznajomienie żołnierza ze wszystkimi prądami politycznymi istniejącymi we własnem społeczeństwie — uznanie ich — lecz w interesie państwa bezwzględne żądanie od nich, ażeby interes partji tam się bezwzględnie kończył, gdzie się zaczyna intetes państwa.

Żołnierz powinien być w tym kierunku uświadomiony, że w interesie państwa i narodu, jego pierwszym obowiązkiem jest, mieć tylko państwo jako całość przed oczyma, a nie dać się użyć żadnej partji jako narzędzie i to nawet wówczas, kiedy mężowie tej partji starają się go dla swojej roboty partyjnej pozyskać obiecywaniem chociażby nie wiem jakiej „bajecznej karjery".

Obserwuję to blisko od 27 lat, że tak w m y l n e m uświadamianiu naszej młodzieży w biologiczno-fizjologicznym kierunku, jak też i w fałszywem uświadomieniu politycznem wojskowych, prym wodzą żywioły prawie wyłącznie żydowskie a obok nich marnoty aryjskiego pochodzenia — liberali.

W drodze rozpowszechniania pornograficznej literatury między dorosłą a dorastającą młodzieżą dążą te żywioły do zdeprawowania naszego społeczeństwa, gdyż według ich recepty wychowany młodzieniec, gdy wyrośnie na mężczyznę, widzi w każdej kobiecie nie towarzyszkę pracy, nie towarzyszkę doli i niedoli, — towarzyszkę fizycznie słabszą, ale moralnie silniejszą, bo stojącą bliżej Boga, — ale natomiast widzi w niej tylko środek do zaspokojenia wyuzdania i jako dodatek do wina i do tytoniu.

Tak samo w drodze uświadomienia politycznego dążą żywioły niearyjskie i niechrześcijańskie do spółki z liberałami przez rozpowszechnianie rozmaitej „bibuły" w szeregach danej Armji do rozwarcholenia jej, i do osiągnięcia tego celu, ażeby każdy wojskowy widział Ojczyznę tylko jako środek do zrobienia bajecznej karjery.

To samo co dzieję się w każdej armji, to samo dzieje się i w polskiej.

Ażeby temu przeciwdziałać powinno się według zasadniczej myśli p. prof. Dra Dąbrowskiego uświadomić Armję w tym kierunku, ażeby każdy dowódca, oficer i żołnierz brali zagadnienia wewnętrzno politycznych partyj ze stanowiska mężów stanu.

Prądy polityczne wewnątrz kraju powinien żołnierz do wypełnienia swego zadania tak samo znać i rozumieć, jak psychiatra musi znać dokładnie istotę chorób umysłowych, ażeby leczyć chorych.

Lecz jak psychiatra swoją praktykę opartą na znajomości chorób używa do skutecznego leczenia chorych — nie potrzebując być przy tem sam warjatem, — tak samo żołnierz przy pełnieniu swoich obowiązków powinien znać wszystkie momenty polityczne, ale nigdy nie powinien poniżyć się do roli partyjnego prowokatora.

Jako wzór uczciwych, rozsądzonych i cnotliwych żołnierzy wymienię: Epaminondasa, Milcjadesa, Fabrycego, Cyncymata, ks. Eugenjusza Sabaudzkiego (Prinz Eugen der edle Ritter) Zamoyskiego, Czarnieckiego, Chodkiewicza, Waschingtona, Kościuszkę, Moltkego, Oyamę, Kuroki'ego Mackensena—Conrada—Hötzendorfa, a w końcu taką szlachetną i wspaniałą postać, jaką jest Foch marszałek Francji i Rzeczypospolitej Polskiej.

Ci przy swoich poczynaniach mieli tylko całość państwa na oku, jak też jego dobro.

Przecież w zachodnich państwach zmieniają się rządy lewicowe z prawicowymi, jak żołnierze na szyldwachu, a czy słyszał kto kiedy, ażeby tam który z wyższych wojskowych — jak Foch, Pershing i inni — wygłaszał odczyty lub mowy w stylu burczymuchy wiecowego?

Natomiast wojownicy, jak Alcybiades Pauzanjasz, Wallenstein, Karol XII. Dumourier, Boulanger i t. p. mniej zważali na interes państwa a więcej na swój osobisty, którym była bądźto osobista karjera, bądźto osobiste zamiłowanie do awantur.

Przypatrzmy się, co mówi o Karolu XII jeden z jego wybitniejszych ziomków: Strindberg; oto nazywa go niszczycielem Szwecji, wielkim zbrodniarzem, zawali-drogą, bożyszczem wszelkiego rodzaju nicponiów i włóczęgów (Abgott der Vagabunden Hochstapler u. Taugenichtse).

Trudno niezrozumieć żalu Strindberga do do tego władcy swego narodu.

Teraz przytoczę jeden przykład, jak interes osobisty i polityczno-partyjny należy podporządkować ogólnemu dobru.

Arystydes byłw sporach z Temistoklesem i został drogą ostracyzmu skazany na wygnanie; Kiedy — Persowie wtargnęli do Hellady a Temistokles stanął na czele siły zbrojnej, wówczas Arystydes wrócił do kraju i wszedłszy do namiotu Temistoklesa tak się doń odezwał: „Teraz Temistoklesie, jeśliśmy rozumu nie stracili — dajmy pokój tej próżnej i dziecinnej niechęci, jaka nas dotąd dzieliła i weźmy się do pożyteczniejszych wyścigów, kto więcej może zrobić dla zbawienia Hellady.

Ty jako wódz przezorny rozkazuj, ja ciebie będę słuchał, i radą i osobą moją we wszystkiem wspierał..."

Temistokles usłuchał rady dobrej i Ateńczycy zwyciężyli w morskiej bitwie pod Salaminą.

Nasze Arystydesy i Temistoklesy zasiadające w obecnym rządzie powinne sobie wziąć za wzór tych dwóch mężów klasycznej starożytności i powiedzieć sobie nawzajem: „jeśliśmy rozumu nie stracil — dajmy pokój tej próżnej i dziecinnej niechęci jaka nas dotąd dzieliła, a weźmy się do pożyteczniejszych wyścigów, kto więcej może zrobić dla zbawienia Polski".

A ty Polski Żołnierzu, jeżeli na Ciebie będą niearyjskie i niechrześcijańskie żywioły wpływać w tym duchu, ażebyś zaniechał fachowego wykształcenia, a dał się wciągnąć w wir walk politycznych, to zapamiętaj sobie słowa Strindberga o Karolu XII. jak też zachowanie się Arystydesa i Temistoklesa, a pójdziesz z pewnością drogą Arystydesa.

Jan Kozicki.

Arabsko-żydowska „idylla" w Jerozolimie.

Prastara Jerozolima nieczęsto widywała podczas swego wiekowego istnienia tak niezwykły pochód, jakiego była świadkiem kilka tygodni temu. Kilkaset żydów, w pasiastych koszulach modlitewnych, z rzemieniami od modlitwy w ręku — demonstrujących przed angielskim gubernatorem.

Jakiż był powód tej niezwykłej procesji? Bo, że to nie była ceremonja religijna, o tem świadczyły wzburzone twarze i rozgorączkowane gesty demostrantów. Nawet angielskie władze były zaniepokojone. A przecież Anglik w kolonjach jest prototypem spokoju i flegmy.

Przyczyną był znany w całym świecie Hołel hamarabi

„mur łez",

waił, ny walli, jak sędziwy ten zabytek skąpego okresu świetności Izraela nazwali anglicy.

Gdy na kilka dziesiątków lat po nr. Chrystusa święte miasto uległo legjonom Tytusa, a świątynia stała się łupem płomieni, z dawnego przepychu Salomona i Zorobabela został tylko szczątek: kawał muru od ogrodzenia. Co jeszcze zostało. zniszczył później cesarz Juljan Apostata, przeprowadzając tam swe projekty wybudowania nowej świątyni. Później przyszli muzułmanie; na miejscu, gdzie stała świątynia żydów, kalif Omar wybudował wielki meczet, podnosząc tem Jerozolimę do rangi drugiej z rzędu po Mekce świętości islamu. I tem też Jerozolima. mimo wojen krzyżowych, pozostała. aż do dnia dzisiejszego. Dziś **tylko ruina** wysokiego muru, części dawnego wału zachodniego, który otaczał świątynię świadczy dumnie o dawnej świetności Izraela, górując wyniośle swemi ciosanemi blokami nad mrowiskiem nędznych, marokańskim stylem budowanych lepianek arabskich, siedlisk nędzy, brudu i niechlujstwa. Trzydzieści me[illegible], oto, co zostało z dawnej świetności Izraela!

[illegible] zaś ruinie zogniskowały się wszyst[illegible] [illegible]astki uczuciowe tego, zresztą tak bardzo ubogiego w sentyment niegiełdowy [illegible]skiego. Ruina muru świątyni sta[illegible] [illegible] wieków **świętością żydów całego świata**, otaczana pobożnością tak tęskną i szczerą, jakiej może świątynia sama nigdy nie widziała. [illegible] lat żydzi modlą się i opłakują [illegible] przeszłość przy tem murze i w szczeliny i szpary wygryzione zębem czasu i niepogody, kładą kartki, zapisane modlitwami, a gładkie bloki całują odchodząc.

Dziś jeszcze z tradycyjnego obowiązku, każdy żyd, przybywający do Jerozolimy, pierwsze swe kroki kieruje do „muru łez", by go oblewać łzami i szaty swe, jakby nad grobem krewnych, rozrywać tępym nożem.

Dziś jednak żałoba ta, jak wszystko zresztą w Palestynie nabiera nieco

posmaku politycznego.

O świętości swoje w Jerozolimie zawsze już byli zazdrośni Arabowie. Najpierw krzyżowcy, potem liczne i wielkie kościoły chrześcijańskie, rozliczne misje, szpitale i zakony, nakoniec potęga sędziwych a żywych tradycji chrześcijańskich i pietyzmu, związanego z miejscami świętemi, wszystko to u muzułmańskich tubylców wywołało **niepokój**. Czuli się zwycięzcami w mieście, w którem muzułmanie stanowili jedną czwartą zaledwie ludności.

Dziś, gdy stosunki uległy tak zasadniczej zmianie, jedną z najbardziej silnych sprężyn arabskiej opozycji jest obawa, że żydzi od modlitw przejdą do czynów, teren poprostu zajmą zbrojną ręką, zburzą meczet Aksa i na gruzach jego wybudują swoją świątynię.

Wiec też z czujnością i niedowierzaniem śledzą Arabowie bacznie wszystko, co robią żydzi przy swoim „Hołel hamarabi", który znajduje się tuż pod bokiem wielkiego i świętego meczetu Omara. Teren ten jest własnością t. zw. „wakf", fundacji duchownej mianowicie wakfu Abu Medin al Djuss i znajduje się pod opieką jednej z z najstarszych i najpoważniejszych rodzin muzułmańskich rodziny el Husseini. By od miejsca tego odstraszyć żydów osiedlono tam marokańskich emigrantów, którzy swemi lepiankami zabudowali całą przestrzeń aż na dystans pięciu metrów od muru pozostawiając od strony ulicy jedynie ciasne, zaledwie metrowe przejście.

Żydzi jednak nie zaprzestali modlitw w tem miejscu. Przed osiemdziesięciu może laty bogaty żyd angielski Moses Montefiore, za grube pieniądze kupił urzędowe zezwolenie na odbywanie tam zebrań modlitewnych. Przed trzydziestu kilku laty żydzi kupili za niemniej grube pieniądze prawo czyszczenia i brukowania tego miejsca. Pozwolono im też przez urządzenie przybudówki podtrzymać walący się już ze starości wierzchołek muru.

Wtedy uczuli się

jak u siebie w domu.

Poprzynosili sobie stoły i krzesła, zaczęli już siadać podczas modlitw i wogóle zaczęli urządzać się na dobre. To jednak wzbudziło podejrzliwość arabów. Poszli do Kadiego. W roku 1908 Kadi Mufti i Kadi sza rozstrzygnęli spór, że żydom nie wolno przy murze ustawiać ławek ani stołów, ani innych podobnych przedmiotów.

Przed niedawnym czasem, na prośbę prezydenta organizacji sjonistycznej dra Weizmanna, podjął się gubernator Jerozolimy, Sir Ronald Storr, pośrednictwa między żydami a arabami w tej sprawie. Weizmann wręczył mu czek na 75 tys. funtów, jako sumę, którą żydzi gotowi byli zapłacić za własność świętego miejsca. Jednak rokowania rozbiły się o zdecydowany i powszechny opór Arabów. Pozostawała żydom jedna jeszcze tylko droga: **stwarzać precedensy**.

Najpierw starali się o pozwolenie ustawienia tam małych pulpitów. Co pulpit taki ustawili, przychodzili arabscy policjanci i pulpity zabierali. Ledwie policjanci odeszli, żydzi znowu ustawiali pulpity. Dziesiątki razy policjanci je zabierali, dziesiątki razy zjawiały się pulpity na swoich miejscach. Potem walka potoczyła się o **skrzynię dla zwojów Tory**. W święto pojednania władze arabskie otrzymały wskazówki pozostawienia skrzyni na jej miejscu.

W tym zaś roku znowu żydzi przynieśli ze sobą ławki, stoły, krzesełka. Minął nowy rok, arabska ludność zachowała się spokojnie. W dziesięć dni później, w święto pojednania

wybuchła jednak awantura.

Bo oto godczas nabożeństwa zjawił się angielski porucznik policji i polecił skonfiskować stoły i krzesła. Tak się też stało. Arabscy policjanci rozkaz swego przełożonego wykonali co do joty.

Jeszcze dwa lata temu żydzi byliby przyjęli to w spokoju. Dziś jednak czują się już panami: toć połowa przeszło mieszkańców Jerozolimy jest żydami.

Więc tak jak stali, w koszulach modlitewnych z modlitewnikami pod pachą, bez obuwia pociągnęli pod pałac gubernatora.

Gdy demonstracja ta niezwykła zjawiła się pod „governorate". Sir Ronald Stor był właśnie z wizytą u marszałka lorda Plumera, wsiadł w samochód, pojechał do swego urzędu i przyjął delegację demonstrantów: „Jeśli wam zakazano ławek, to weźcie poduszki, przecież na nich także siedzi się wygodnie!" Żydzi protestowali: „Miejsce przy „murze łez" wprawdzie należy do mahometan, jednak obecnie jest placem publicznym, jeśli przed kawiarniami, na ulicach i placach wolno ustawiać stoły i krzesła, to dlaczego przed murem łez nie ma być wolno"?

Asystent gubernatora powędrował z żydami na miejsce, by obejrzeć przedmiot sporu: zezwolił nietylko na poduszki, zamiast ławek, lecz także na blachy do nafty i na puste skrzynie. Demonstranci protestowali, grozili skargą do Ligi Narodów, jednak w kułak uśmiechali się, naradzie blachy i skrzynie zawsze to postęp i ważny precedens, przyjdzie czas i na ławki.

Oto naprawdę interesujący obrazek z żydowsko-arabskiej idyli w Palestynie.

Zdemaskowana arogancja żydowska.

Żydówka bezcześci honor oficera polskiego, a potem oskarża go o znieważenie i pobicie.

W połowie ubiegłego miesiąca Sąd wojskowy w Warszawie rozpatrywał sprawę rotmistrza Podgórskiego oskarżonego o spoliczkowanie żydówki Zwykielskiej, żony lekarza. Senzacyjna ta rozprawa, z której prasa żydowska zrobiła początkowo jeszcze jeden atut do dziejów „nietolerancji“ polskiej wobec żydów i „krzywdy“ żydowskiej w Polsce w rezultacie swym okazała się **bardzo nieprzyjemną dla żydów gdyż zdemaskowała i odsłoniła społeczeństwu raz jeszcze ich przysłowioną arogancję i bezczelność.**

Jak się cała sprawa przedstawiała ? Na Dworcu Głównym w Warzawie o godz 7 mej wieczorem pasażerowie zajmują miejsca w wagonie III klasy. Rotmistrz Podgórski z żoną starają się również zająć miejsca. I oto nagle rotmistrz zostaje **potrącony silnie w plecy,** tak że traci równowagę. Odwraca się i widzi żydówkę w futrze karakułowem, która równocześnie potrąca jego żonę a innej pasażerce **zdziera z głowy welon.** Na to bezczelne zachowanie się żydówki rotmistrz powiada do swej żony: **„Nie chcę byś jechała z żydami,** wezmę bilet wyższej klasy“. Wówczas Zwykielska owa żydówka w karakułach „obrażona„ słowami rotmistrza zawołała: **„Jak wam tu brak miejsca, to idź ie na Powązki, tam wasze miejsce, tam niema żydów“!** A kiedy rotmistrz zwrócił jej uwagę na niestosowność słów żydówka krzyczy: „Oficer! oficer ! Pan **myśli że ja się pana boję, oficer polski dla mnie nic !** “ Wówczas Podgórski zawołał: „Proszę nie nadużywać swoich praw kobiecych ! “

A co mi pan zrobi ? — zawołała na to Zwykielska — podskoczyła do rotmistrza i zrzuciła **mu czapkę z głowy,** wymachując rekami. Wtedy rotmistrz podrażniony do żywego odepchnął ją schwyciwszy za rękę i w szamotaniu się z rozkrzyczaną żydówką trafił ją kiścią ręki w twarz.

Gwałt ! Nieszczęście ! Koniec świata! Oficer bije po twarzy kobietę ! — Zwykielska wszczyna niesłychane larum wołając że ją biją, a do żony rotmistrza woła: **„Jak pani nie wstyd być żoną oficera polskiego ? !“**

Zajście kończy się protokólem w komisarjacie policji a epilog jego w sądzie wojskowym w którym rotmistrz występuje jako oskarżony.

Przesłuchani świadkowie powołani ze strony Zwykielskiej zeznają tak sprzecznie, iż zeznaniom ich nikt wiary nie daje, natomiast świadkowie zeznający na korzyść rotmistrza budzą zaufanie i stwierdzają zgodnie awanturnicze i **prowokujące zachowanie się żydówki,** przyczem zaprzeczają jakoby bił ją.

Ciou jednak rozprawy, która zdemaskował arogancję żydowską stanowiła **świetna mowa** mec. Szurleja. Wyjątki jego przemówienia tak doskonale ilustrujące charakter żydostwa w Polsce przytaczamy poniżej. Mec. Szurlej mówił między innemi: Tu niema żadnych względów wyznaniowych czy narodowościowych to nie jest spór polsko żydowski. W tej całej sprawie jest pewne echo **nadwrażliwości narodu żydowskiego.**

Jeżeli się w jakiejś gazecie czyta o napaści na księdza, no to jest **liberalizm** jeżeli zaś na rabina to jest **nietolerancja.** To samo dotyczy walk partyjnych. Gdy partję żydowską obrzuca się temi słowami jakie rzucają na siebie partje polskie, zauważyć można ową **nadwrażliwość żydowską.**

Może znajdą się wśród oficerów i nie oficerów tacy którzy pół życia oddadzą żeby Żydów nie było, ale napewno oddadza całe życie żeby się im krzywda nie stała.

W dalszym ciągu przytacza mecenas Szurlej fakty sprzecznych zeznań świadków Zwykielskiej oraz fakty prowokacji ze strony Zwykielskiej, oraz przejaskrawienie jej zeznań. Dalej mówi mec. Szurlej: „Mamy jeszcze ciekawą okoliczność. W wagonie stał brat Zwykielskiej i trząsł się. Nie wierzę ażeby niebezpieczeństwo dla Zwykielskiej było tak wielkie bo wyrwałoby z pociągu każdego brata.

Wszystko pochodzi z tego **przejaskrawienia przesady.**

Gdyby zeznania siostry poszkodowanej były prawdziwe i rotmistrz istotnie uderzyłby Zwykielską z rozmachu, nie bylibyśmy dziś na sprawie ale na pogrzebie

Jednak po tej szarpaninie, po tem wszystkiem poszkodowana idzie do lekarza „tylko z twarzą“ i żadnego innego bólu nie odczuwa. Oskarżona twierdzi że po uderzeniu szukała językiem zębów czy są na dawnem miejscu — i w tem jest **przesada** w tej lubości z jaką oskarżona to powtarza jest **przejaskrawienie.** Lepiejbyło żeby po prostu wypluć i w ten sposób swoje wrażenie sprawdzić.

Postępowanie rotmistrza było **odpowiedzią na obelgę i było obroną własną.** Czy po zrzuceniu czapki nie mógł być spoliczkowany ? Przy tym temperamencie wszystko jest możliwe.

Po fakcie odpłacił się Zwykielska rotmistrzowi wołając:

Tylko świnia może tak postąpić. !

Taka obelga do oficera wystosowana — to **obelga szczytowa.**

Jestem u kresu.

Nie wolno żadną miarą bić kobiety nie wolno zwłaszcza bić żydówki-

Kobieta polska rozbeczy się, a **żydówka wszczyna krzyk.**

Ale teraz odwrotna strona medalu. **Nie wolno się dać bić nawet przez kobietę zwłaszcza przez żydówkę**

Jedyną radą dla rotmistrza było obezwładnienie napastującej. Bo jeżeli się ko goś bije, to może to być tylko do czasu przyjemne. jeżeli jednak trwa za długo to zaczyna boleć.

Lepiej dla rotmistrza i lepiej dla wojska że sprawa poszła przed Sąd. Proces bowiem dla rotmistrza nie jest karny ale oczyszczający

Nie wolno twardego życia oficerskiego utrudniać. Proszę o uniewinnienie rotmistrza Podgórskiego.

Sąd stanął na stanowisku że świadkowie rotmistrza mimo że są mu obcy i reprezentują różne zawody oraz stopnie wykształcenia **zeznają zgodnie ze sobą a więc zasługują na wiarę** podczas gdy zeznania świadków poszkodowanej są sprzeczne : rotmistrza Podgórskiego uwolnił od winy i kary.

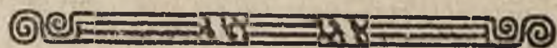
Arogancja i bezczelność żydowska została zdemaskowana ! . .

O „numerus clausus“ na uniwersytetach.

Onegdaj odbył się w Warszawie III. kongres Młodzieży Wszechpolskiej, który uchwalił następującą rezolucję w kwestji żydowskiej i „numerus clausus“

Kongres stwierdza że stanowisko Młodzieży Wszechpolskiej w kwestji żydowskiej nie uległo żadnej zmianie, t.j. naczelną w niem linją pozostaje obrona przed zalewem życia narodowego przez żywioł semicki, szczególnie w zakresie duchowym i moralnych jego dziedzin. Społeczeństwo żydowskie uważamy nadal za obcy czynnik w naszym organiźmie narodowym. Wszelkie próby z czyjejkolwiek strony porozumienia z żydostwem które osłabiają jednolitość frontu polskiego przeciw żydom nie są wyrazem stanowiska młodzieży i moralnie jej do niczego nie obowiązują.

Kongres poleca utrzymać w pełni w dalszym ciągu postulat „Numerus clausus“ stwierdzając że postulat ten nie został zrealizowany wskutek stanowiska czynników politycznych w Sejmie. Kongres podkreśla że Mł. Wszechpolska nie rezygnuje z pełnej ustawowo określonej realizacji „numerus clausus“ we wszystkich uniwersytetach polskich dziś zaś stojąc na stanowisku praworządności dąży do bezwzględnego zastosowania obowiązujących rozporządzeń w tej sprawie, które punkt rozstrzygnięcia przenosły na wydziały uniwersyteckie. Kongres wzywa następnie do ścisłego przestrzegania zasady wyłączenia Żydów z kół naukowych tam zaś gdzie jej dotąd nie zastosowano należy natychmiast ją przeprowadzić. Kongres wzywa wreszcie do czujności młode koła literackie przed wpływami żydowskimi, które usiłują wpłynąć na kształtowanie się młodej twórczości polskiej.



Żydzi tworzą własny bank w Polsce.

Prasę żydowską obiegają wersje o zamierzonem jakoby utworzeniu w najbliższym czasie w Warszawie **wielkiej instytucji finansowej żydowskiej,** której zadaniem byłoby ndzielenie **pomocy żydowskiemu handlowi, przemysłowi i rękodzielu.** Mianowicie w Warszawie są już podobno czynione przygotowania do założenia wielkiego żydowskiego banku z kapitałem żydowsko-amerykańskim, który to bank stanowiłby **centralę dla całego szeregu filij we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej.**

W sprawie tej w sjonistycznej lwowskiej „Chwili“ poseł Reich. po powrocie z Ameryki, zamieścił następujące informacje: Stwierdził on, że wprawdzie niema mowy o tem, aby żydzi amerykańscy z własnej woli i samorzutnie dali pieniądze na utworzenie żydowskich banków w Polsce, jednakowoż p. Reich porozumiewał się z reprezentantami amerykańskiego „Jointu“ w tym kierunku, aby z sumy 15 miljonów dolarów, przeznaczonej dla żydów w Rosji na cele kolonizacji krymskiej, udzielono większej kwoty, w każdym razie kilku miljonów dolarów dla żydów Polsce. W tym kierunku otrzymał pos. Reich autorytatywne przyrzeczenie.

Tymi środkami, według jego zapewnień, zostałaby stworzona centrala banku żydowskiego w Warszawie wraz z filjami na prowincji.

P. Skrzyński wraca znów do osławionej ugody.

Nowomianowany premjer p. Skrzyński w swem expoze sejmowem wygłosił następujące zdanie: Jestem rad że przychodzę po Rządzie za którego zaistniał fakt złożenia deklaracji przez Prezydjum Klubu Żydowskiego mojemu poprzednikowi, która zwiastowała p o m y ś l n y (? ?) z w r o t w s t o s u n k a c h p o p r z e d n i o i s t n i e j ą c y c h. W dziedzinie polityki tak samo jak w dziedzinie nauki w y n a l a z k i n a l e ż y r o b i ć p o d o b n o t e s a m e p o k i l k a r a z y i n i c n i e z d o ł a p o w s t r z y m a ć r o z w o j u r a z r o z b u d z o n e j m y ś l i. Nie wątpię iż ten duch który ożywiał rozmowę prezydjum Klubu Żydowskiego z Panem Premjerem Grąbskim, będzie nadal żywotny i skuteczny.

A więc ni mniej ni więcej p. Skrzyński zapowiada n o w e p r ó b y t w o r z e n i a u g o d y „p o l s k o — ż y d o w s k i e j“ . . .

Ciekawi jesteśmy jak zareaguje na to oświadczenie społeczeństwo polskie ? , . .

Sjoniści przepowiadają pogromy żydowskie w Rosji.

Do Antwerpji (Belgja) przybył onegdaj kierownik dyrektorjum żydowskiego funduszu Narodowego Usyszkin, który wygłosił referat na temat projektu kolonizacji żydowskiej w Rosji.

W ciekawy sposób scharakteryzował Usyszkin plan kolonizacji żydowskiej w Bolszewji.

Zdaniem Usyszkina projekt krymski jest **„zbrodnią przeciw społeczeństwu żydowskiemu“ w Rosji.** Rewolucję rosyjską referent określił jako rezultat wiecznej nieubłaganej walki o ziemię pomiędzy chłopami a szlachtą rosyjską. Głód ziemi u chłopów, nie jest dotąd zaspokojony a liczba rosyjskich rolników pozbawionych roli sięga nawet dzisiaj kilku miljonów. W takich to okolicznościach rząd rosyjski pragnie oddawać Żydom na cele kolonizacji setki tysięcy hektarów ziemi do której chłopi pretendują od wieków. **Chłop rosyjski nigdy nie przebaczy tego Żydowi. Jeżeli chłopi rosyjscy milczą dotąd jest to tylko skutek żelaznej pięści władzy sowieckiej. Cały gmach kolonizacji żydowskiej na Krymie skończył p. Usyszkin swój referat zbudowany jest na wulkanie, lada chwila nastąpić może katastrofa.**

A więc zapowiedź pogromów żydowskich w Rosji czy tylko . . . obawa przed konkurencją dla kolonizacji palestyńskiej ? ! . . .

Nowa Palestyna w Tunisie.

Pisma francuskie donoszą: Władze francuskie na prośbę żydów Tunisu wydały dekret według którego, Sądny Dzień uznany zostaje świętem ustawowem w kraju.

Wszyztkie Banki i wszelkie inne instytucje handlowe oraz giełda będą w tym dniu nieczynne, W dniu tym nie wolno również zawierać żadnych tranzakcji handlowych.

Prawo o podobnej treści opublikowane zostanie wkrótce w Syrji.

I więc żydzi zdobyli już sobie nową Palestynę w muzułmańskim Tunisie i to przy pomocy władz . . . francuskich.

A więc niech żyje nowa Judea w Tunisie!

J. P. Gałech.

Tajemnice Talmudu

IV.

O raju, piekle i o Mesyaszu.

W raju mówi Talmud — pachnie przecudna woń. Sprawiedliwi w niebie (jak wspominaliśmy) zajadają nasolone przez P. Boga mięso z samicy Lewjatana. Również zajadają mięso dzikiego woła olbrzyma który codziennie wypasa tysiąc gór, smacznego ptaka, tłustą pieczoną gęś. Jako napitek używają stare wino które P. Bóg jeszcze od stworzenia świata, dla nich przechowuje. Ale tylko sprawiedliwi żydzi wejdą do raju, bezbożni dostaną się do piekła, gdzie jest wie[illegible] otchłań, zgnilizna, płacz i ciemności i gdzie w każdym pomieszkaniu znajduje się sześć tysięcy skrzyń, a w każdej skrzyni sześć tysięcy beczek żółci. I takie to piekło jest 60 razy większe od raju bo do niego dostaną się wszyscy nieobrzezani, przedewszystkiem zaś chrześcijanie którzy poruszają palcami tu i tam (t. j. żegnają się) a także i Turcy, którzy tylko ręce i nogi ale serca nigdy nie mają.

O Mesyaszu uczy Talmud tak: Kiedy przyjdzie Mesyasz wtedy ziemia będzie rodzić gotowe placki i przepiękne żydowskie żupany, a także pszenicę, której ziarno grubsze będzie od nerek największego wołu. Mesyasz przywróci żydom władzę królewską; wszystkie narody będą im służyły i wszystkie ziemskie królestwa będą im poddane. Wtedy każdy żyd będzie miał 2.800 niewolników i 310 światów. To wszystko poprzedzi wielka wojna, w której dwie trzecie narodów wyginie, a żydzi aż 7 lat będą potrzebowali do spalenia zdobytego oręża. Również i sławny rabin żydowski Majmonid mówi że żydzi zapanują nad całym światem a wszystkim żydowskim wrogom wyrosną zęby na 22 łokci. Od wszystkich narodów przyjmie Mesyasz podarunki tylko od chrześcijan nie przyjmie. Żydzi staną się ogromnie bogatymi i wszystkie skarby świata przejdą w ich ręce. Talmud mówi, że będą mieli taką skarbnicę, że 300 oślic będzie potrzeba ażeby unieść klucze do jej bram i zamków. Wszystkie narody przyjmą wiarę żydowską tylko chrześcijanie tej łaski nie dostąpią, ale zostaną z korzeniem wytępieni, ponieważ pochodzą od djabła. —

Jan Kozicki.

Pierwiastek aryjski i niearyjski w wolnomurarstwie.

13

Należy sobie życzyć, ażeby się ludzie znaleźli, którzyby położyli rękę na to wszystko, co ludzi między sobą dzieli, i którzyby osobiście stali wyżej ponad wszystkimi przesądami i to na tle narodowościowem jak i religijnem lub klasowo—społecznem. Swoje powyższe wywody kończy Falk słowy:

„ . . . a jeżeliby tego rodzaju mężowie rzeczywiście się znaleźli? Jeżeliby skupili się do wspólnej pracy na zawsze w „niewidzialnej świątyni“?

Ernest Śliczny sen!

Falk Otóż niech skończe . . . i gdyby ci mężowie byli wolnomurarzami?

Ernest: Co ty mówisz!?

Falk: Jakżeż, gdyby to byli wolnomurarze którzy wzięli sobie za cel zajęcia swego; [illegible] wszystkiego tego, co ludzi między sobą dzieli, i dążenie do zespolenia ich razem.

Gdy ciekawość Ernesta doszła do kulminacyjnego punktu, Falk w tym momencie przerwał dyskusję i udał się do swojego codziennego zajęcia.

Ernest nie może się uspokoić i odwiedza go wieczorem w jego sypialni. Dalszy ciąg djalogu:

Ernest: Jak możesz mi dostarczyć dowodów pewności lub choćby ściślejszego prawdopodobieństwa na to, że wolnomurarze żywią naprawdę tak wielkie i szlachetne zamiary?

(Teraz przychodzi nadzwyczaj ciekawy moment psychologiczny charakteryzujący sposób myślenia, i sposób dawania niejasnych odpowiedzi ze strony masonów. Red.).

Na to pytanie Falk nie może dać precezyjnej odpowiedzi, gdyż on rozmawiając rano, nie mówił jako o pewności, tylko jako o prawdopodobieństwie. (Ich habe nur von einem: „Vielleicht“ gesproch n!) i że przez swoje ranne uwagi i rozważania chciał mu tylko pokazać przykład, że jest jeszcze dość parceli nadających się pod użyteczną budowę, i że jeszcze nie wszystkie potrzebne roboty są oddane wę właściwe ręce, i że dla tegoż „związku budujących“ jest zatem godne pole do działania.

Falk podkreśla to jeszcze raz, że zadaniem wolnomurarzy nie może być żadną **miarą jakakolwiek walka ani przeciw tym** lub owym przekonahiom religijnym, lub socjalnym urządzeniom.

Tu się rozchodzi o całkiem co innego, czego Ernest jeszcze nie pojmuje dobrze.

Falk twierdzi dalej, że tu nie może mieć miejsce działalność objęta pojęciem nie tylko słowa: „walka“ ale nawet i „przeciwdziałanie“.

Zadaniem bowiem wolnomurarzy jest tylko w s z e p i a n i e jednych, a wzmacnianie drugich pojęć, i tylko całkiem nowe szczytne, — wszystkie różnice usuwające zasady urabiające usposobienie, starają się wolnomurarze w cierpliwej całe wieki wymagającej pracy wszczepić w ludzkość.

Ernest: Na jakiej podstawie dochodzisz do tego wniosku, że wolnomurarze mają rzeczywiście takie cele?

Falk: Na podstawie jednego zasadniczego prawa wolnomurarskiego, z którego oni nie robią żadnej tajemnicy. To prawo opiewa, że każdego godnego odpowiednio utalentowanego człowieka bez względu na pochodzenie państwowe, na religję i stan należy przyjąć do zakonu masońskiego.

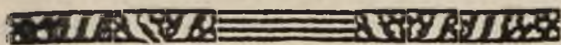
Cdn.

Liga Narodów pod znakiem spraw żydowskich.

Dnia 7 grudnia rozpocznie się jak wiadomo XXXVII Sesja. Rady Ligi narodów Na porządku dziennym sesji znajduje się szereg kwestji dotyczących ludności żydowskiej w różnych krajach.

Jest już rzeczą zupełnie pewną iż kwestja „numerus clausus" na Węgrzech zostanie na sesji szczegółowo rozpatrzona. Na tejże sesji poruszony będzie wniosek rządu litewskiego o rozciągnięcie mocy traktatu o mniejszościach narodowych na wszystkich członków Ligi narodów. Również rozpatrzone będą wreszcie uchwały komisji mandatów i w sprawie mandatu Wielkej Brytanji nad Palestyną.

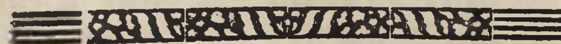
Jak widać żydzi nie zasypiają gruszek w popiele, lecz pilnie krzątają się około swoich interesów.



Sprzedawczyk

Przed kilkoma laty był w Jaśle do objęcia lokal sklepowy przy jednej z pryncypalnych ulic. O lokal ten przypuścili tamtejsi żydzi szturm by go zdobyć, jednak właściciel domu jakkolwiek dotąd jeszcze żyd oświadczył stanowczo, że lokal ten był w rękach katolickich i tych rękach nadal pozostanie. Innego jednak zdania był P. Bąk, który dzięki temu właśnie oświadczeniu właściciela był w posiadaniu tego lokalu bo go za judaszowskich 45 dolarów odstąpił żydowi a zrobił to jak się do jednego żyda wyraził w tym celu aby naprzeciwko znajdujący się sklep katolicki ut[illegible].

Temu sprzedawczykowi możnaby poradzić dobry zarobek. Oto żydzi najmują sobie na sądny dzień goja który stoi przed bożnicą z powrozem na szyji przedstawiając Chrystusa Pana a żydzi przechodząc obok niego plują mu w twarz i biją trzciną po nogach. Za to podobno dobrze płacą.



Kto to jest?

Zwykle czarny, czasem rudy,
Albo tłusty albo, chudy,
Czasem brodaty, pejsaty,
Łazi od chaty do chaty,
Chodzi od dworu do dworu;
A chociaż niema poloru
Choć nie pachnie, choć wstręt budzi,
Potrafi okpiwać ludzi
Zwłaszcza Polskę, zwłaszcza miasta,
Gdzie w pieniądz i w liczbę wzrasta.
Nie ma dziś własnej ojczyzny,
I na cudze ojcowizny
Wiernie czyha i poluje.
A choć się przybłędą czuje
Potrafi być chytrym frantem,
Nieraz nawet arogantem.
Bolszewików strasznie lubi
I przez nich cały świat gubi.
Kto da dobre rozwiązanie
Cebulę za to dostanie.

Z. Z. Miłkowski.

Co się dzieje w całej Polsce?

Dolina.

Jak urzędników Polaków wyrzuca się na bruk.

Życie polskie koncentruje się w „Sokole" — życie ukraińców w „Chacie brackiej" — W „Sokole" odegrany od czasu do czasu teatr amatorski — niekiedy odczyt albo kiermarsz na cel dobroczynny i t. d. — najczęściej „Zabawy tańcujące". Stale odczuć się daje brak cementu łączności wszystkich warstw polaków na jakiejkolwiek wspólnej platformie — brak wspólnych celów i dążeń a najwięcej brak tego ciepła rodzinnego, łączącego wielkich i malutkich „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego" — Jestto brak obszerniejszego „lokalu czytelnianego" otwartego stale wieczorami i we święta dla polaków ze wszystkich sfer szukających zdrowej a taniej rozrywki i zabicia wolnego czasu — a nieraz i porady od światlejszych w ciężkiej podróży życiowej tak, jak to ma miejsce u Niemców, Czechów i t. d. Konkurencję „Sokołowi" robi „Chata bracka" centrum sztuki i zebrań ukraińców — odwiedzana chętnie przez polaków ze sfer robotniczych. Polacy zwłaszcza tych warstw posługują się pomiędzy sobą chętnie językiem ruskim nawet w obrębie Kościoła rzym. kat. co robi bardzo przykre wrażenie spychania mowy ojców wyssanej z piersi matek najdrugi plan. W obronie mowy polskiej występuje odważnie publicznie tut. wikary, Ks. Dr. Kaczorowski, za co mu się należy najwyższe publiczne uznanie.

Na czele narodowego życia polskiego stoi „Organizacja polska narodowa". — Prezesem jest rejent Limanowski — Wybór jego i całego zarządu który się odbył w czerwcu 1924 był zarazem. ostatniem publicznem zebraniem tej „Instytucji". Przystąpiło wówczas paręset członków z wkładką 1 zł. miesięcznie i zgromadzenie zakończono podniośle „Rotą" Konopnickiej — „Nie damy ziemi" i t. d. brzmi to pięknie i wzniośle — ale jakże się tu inaczej wszystko przedstawia w rzeczywistości, O dalszych czynnościach tej „instytucji" nic nam nie wiadomo — tylko p. prezes zapytywany poufnie oświadcza że niema z kim pracować. — Czy to prawda nie wiemy — ale to prawdą jest że ta „Instytucja w obronie polaków" ostoja i ochrona polskości na kresach wschodnich w Dolinie. nie umie czy niema siły uratować 2 ostatnich „z Mohikanów" polaków urzędników wyrzuconych. ze saliny w Dolinie — na wniosek polaka naczelnika saliny — z połową emerytury wraz z rodzinami na bruk na zimę. Nie śmie, czy niema energji zażądać w myśl świętych praw narodowych polskich wyjaśnienia od Władz centralnych — dlaczego redukuje 2 ostatnich urzędników polaków z połową emerytury i—co stwierdzono powszechnie—ludzi bardzo sumiennych, czystych rąk, trzeźwych i pracowitych, dobrych patrjotów — dlaczego umniejsza stan polaków na kresach — w chwili gdy głosy i nawoływania się szerzą „w imię ratowania Polski" — że w czasach powszechnej depravacji i złodziejstwa, funkcyonarjuszy takich w interesie Państwa jest obowiązkiem bronić a nie wyrzucać.

Oprócz polaka naczelnika — na salinie pozostało tylko 2 urzedników rusinów jako zawiadowców i w ich ręku pozostaje kasa rządowa. Od roku 1921 zredukowano na tut. salinie 6 urzędników polaków w tem 2 z pełną a 4 z połową emerytury. Przez cały czas redukcji polaków powyż. wymienieni urzędnicy rusini awansowali — jeden do IX rangi a drugi z robotnika aż z 2-ma klasami wydziałowemi do XI rangi i pełni służbę kontrolora kasy. Obaj nie mają wymaganych państwowych egzaminów rachunchunkowo-kasowych — zaś jeden z emerytowanych obecnie sztygarów z egzaminami kowo - kasowemi pełnił podrzędne służby dozorcze i w końcu przeniesiony w stan spoczynku — wyrzucony na bruk.

Szeroko prowadzone dochodzenia między robotnikami na zadawane im pytania: „Czy kradli" — „Czy brali łapówki" — „Czy pili" — „Czy próżnowali" — brzmiały jednogłośnie „Nie". — i stwierdziły „że obaj byli bardzo pracowici". — Tylko pan naczelnik i jego żona niemka żalili się: „że ich szpiegują" — Czy twierdzenie to pana naczelnika jest prawdą, czy też nieprawdą — nie wiemy, ale panie naczelniku proszę pamiętać „że czyste ręce i sumienie szpiegostwa się nie lękają". — A zresztą pan naczelnik sam im oświadczył t. j. zredukowanym: „że woli rusinów jak polaków bo oni „milczą" i są spokojni".

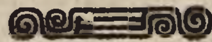
Faktem dalej jest, że gdy jeden z emerytowanych przedwcześnie wniósł w roku 1922/23 zażalenie do pana Ministra Przemysłu i Handlu za pomijanie go w przydziale pracy odpowiadającej jego wykształceniu i wykazywał pracowitość Rusinów został za ten krok ukarany aż 4 razy—słownie; cztery razy za jeden czyn: a mianowicie: 1) upomnieniem dyscyplinarnem, 2) powstrzymaniem awansu na dniu 1. 10. 1923, 3) kwalifikacją za rok 1923 „nie odpowiednią" 4) redukcją ze służby. Za jeden czyn aż cztery kary. Wniesiony przeciw tym karom rekurs leży od 10. 9. 1925 w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Najdziwniejszem jest publiczne twierdzenie pana naczelnika, że temu samemu emerytowanemu — w dowód jego pracowitości postawił w czerwcu 1925 do Ministerstwa Przemysłu i Handlu wniosek na awansowanie go do IX rangi — Ministerstwo wniosek ten załatwiło wyrzuceniem go na emetyturę.

Oburzenie zatem jest ogólne bez względu na przynależność partyjnę — a zdziwienie swoje wyrażają także i mniejszości narodowe pytaniem — „za co się takich ludzi redukuje?".

Opinia żąda — że obowiązkiem „Organizacji narodowej polskiej" jest zająć się tą sprawą jak najenergiczniej — ażeby nie została załatwiona powierzchowną odpowiedzią „nie" ale żeby ta redukcja i kary przez Władze zostały uzasadnione ustawami i podstawami prawnemi — tem więcej, że na tej redukcji Skarb Państwa nic nie zarabia, — bo służba po emerytowanych oddaną została w niefachowe ręce robotników.

Rejtan.



Wołkowysk.

Potrzeba kupców chrześcijan.

W Wołkowysku mieście o przeszło 10.000 mieszkańców niema prawie zupełnie kupców chrześcijan. Wpada szezególnie brak następujących polskich przedsiębiorstw: hotelu, drogerji, sklepów bławatnych i konfekcyjnych; niema też prawie żadnych rzemieślników chrześcijan.

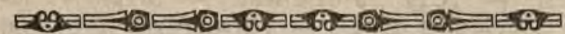
Wobec tego, że mamy kupców i rzemieślników polskich aż zanadto w Poznańskiem czy nie byłoby wskazane aby osoby pojedyncze wśród nich lub ich organizacje zainteresowały się ziemiami wschodniemi jako terenem swego osadnictwa? Mamy

tu też kilku osadników z Wielkopolski, którzyby swoich chętnie poparli i polecali żeby tu tylko byli. Nie wątpię, że i w innych miastach tu na kresach znaleźliby poznaniacy dobre utrzymanie w handlu i przemyśle.

Fabryczki narzędzi rolniczych połączone z handlem i reperacją maszyn — tu jako w kraju wyłącznie rolniczym teżby mogły mieć powodzenie.

Informacjami szczegółowemi służy p. Jan Kosmog instruktor Okręgowego Tow. Rolniczego w Wołkowysku — Ulica Brzeska 38

(A no Poznańczycy! Avanti! Red.)



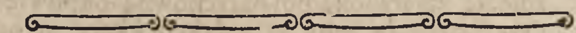
Zakopane.

Mówi się, że Zakopane zaczyna się zażydzać a że tak w istocie jest, niech posłużą następujące fakta:

I tak przed niedawnym czasem zjechał tu Dr. med. Szymon Papier, żyd a że jest nowotarżaninem a tut. Kasa Chorych jest filją nowotarskiej (gdzie ma silne „plecy") przydzielono mu do leczenia wszystkich chorych wenerycznie. Zarobek niezły, 5 zł. od pacjenta za wizytę — to też rozradowany żydek chwali się przed wszystkimi, że z kasy chorych ma taki dobry dochód, że mu nawet szerszej praktyki nie potrzeba. Ale że zachłanność żydowska na pieniądze jest nieograniczona, sięga on teraz po nowe źródło intratnych dochodów, mianowicie stara się o przydział do leczenia wszystkich chorych wenerycznie z Miejskiego Urzędu Zdrowia. Chyba do tego już, decydujące czynniki nie dopuszczą! Czyż mało tu mamy lekarzy katolików?

Chodzą również po Zakopanem wieści ze Starostwo nowotarskie udzieliło jakiejś żydowskiej trupie teatralnej zezwolenia na urządzenie przedstawienia w sali Hotelu Turystów. Czyżby to już na skutek wznowionej „ugody" polsko — żyd.? Sądzimy że o fakcie tym nic nie wiadomo p. Staroście Strzelbickiemu i że wyda on swoim referentom odpowiednie nakazy nieprowokowania tut. Chrześcij. Społeczeństwa które zostało tem pozwoleniem do głębi poruszone.

Apelujemy również do p. Leczkówne właść. Hotelu Turystów by pozostała wierną tradycjom rodowym Sieczków i nie upadlała się wynajmując jakimś żydowskim przybłędom swoją salę w Turystówce.



Sambor.

Zażydzenie ul. Kopernika

W przypuszczeniu, że ten artykuł bająć o minionych, młodszych latach starszych już wiekiem Samborzanów, przyczyni się do przekonania ich o niebezpieczeństwie żydowskiem, zwracamy uwagę na zażydzenie ulicy Kopernika (dawniej Tkacką zwanej). Z końcem przeszłego wieku była to ulica najdłuższa w Samborze, najbardziej zabudowana i zamieszkała przeważnie przez tut. inteligencję, który to charakter do dziś się zachował a odznaczała się tem, że do roku 1885 ani jedna realność na niej nie była w posiadaniu żydowskim.

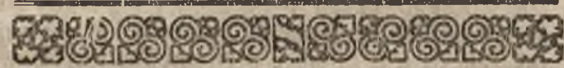
Dopiero w latach następnych tutejszy żyd Aron Laden, właściciel wielu domów w mieście kupił większą przestrzeń przy ul. Kopernika naprzeciw kaplicy Św. Jana i postawił na nim w sposób spekulacyjny całą grupę domów murowanych a to 2 parterowe i 3 piętrowe bez ogrodzenia, jako domy czynszowe.

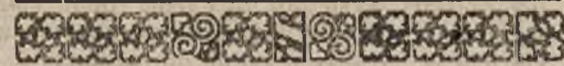
Z biegiem czasu przeszło więcej realności w r ę c e ż y d o w s k i e przy wspomnianej ulicy, tak że dziś liczymy 12 właścicieli żydów: a mianowicie: Salomon Mödlinger, Jan Rintel (2 domy), Feiwel Droth i Salomon Baum, Samuel Fenster, Samuel i Anna Emmer, spadkobiercy Weinster Izaka, Chaim i Klara Wachs, Izrael Buckenroth, Jakób Rispler, Zygmunt Steiger, Antschel Sternheim i Izak Löw. — i 3 sklepy żydowskie; 1 z nich w domu p. Michała Krupy, katolika.

Na uwagę zasługuje także okoliczność że p. Jan Łepkowski właściciel dóbr b. tut. starosta i właściciel wspaniałej willi przy ulicy Kopernika sprzedał w ostatnich czasach realność składającą się z domu i ogrodu żydowi Antchlowi Sternheimowi. —

Napróżno tut. dzielnica żydowska „Blich" z bożnicą, wieloma domami modlitewnemi i łaźnią przypomina czasy gdzie żydzi wyłącznie mieszkali a dziś cały rynek z wyjątkiem kilku kamienic katolickich jest ich własnością i jak pcwyż. opisano zajmują konsekwentnie inne dzielnice miasta.

Samborzanie! to godne zastanowienia że z tak lekkiem sercem wyzbywacie się swoich posiadłości na rzecz żydów.





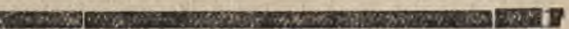
Jasło.

Jak żydzi tuczą się w Jaśle

Od szeregu lat gmina miasta Jasła wydzierżawia żydowi tak zwane targowe. Żyd ten gdy przyjdzie dzień targowy t.j. piątek od wczesnego rana poluje na swe ofiary aby broń Boże żadna mu nie uciekła i zbiera targowe ile mu się podoba a jeśli kto niema i tłumaczy że jeszcze nie sprzedał nic to bez powodu zabiera co tylko może aby wymusić na nim zapłatę a niechby się kto sprzeciwił zaczyna taki gwałt że go cały rynek słyszy i w tej chwili woła policjanta który krok w krok chodzi za nim aby mu się co złego przypadkiem nie stało. Przyniesie kobieta ćwierć jabłek na targ i sprzeda za 1.50 zlp. to żyd każe sobie zapłacić 20 do 30 groszy targowego więc co ta kobieta ma za zarobek na jabłkach?

Sądzę że gmina miasta powinna wyznaczyć ceny targowego jemu do pobierania a policjant, aby chodził z niem i pilnował, żeby nie pobrał więcej, a nie dla jego osobistego bezpieczeństwa. Gmina zamiast nakładać corąz to nowe podatki na mieszkańców i zamiast dać się tuszczyć żydowi bo i tak chodzi gruby jak beczka powinna sama zbierać targowe i policjant zamiast żydka pilnować żeby mu co chłop nie zrobił, powinien zbierać targowe za pokwitowaniem lub na bloczki aby miała gmina dochód nie żyd bo to co on zapłaci za targowe dzierżawy za cały rok to on na chłopach odbije w dwóch trzech miesiącach.

Ten, który widzi.



Jak Adam Mickiewicz oceniał żydów.

Bajki o filosemityźmie Mickiewicza. — Jankiel cymbalista niedoścignionym ideałem polskiego żyda. — Żydzi w świetle utworów Mickiewicza.

W opinji szerokiego ogółu utarło się od dawna zdanie, że genialny nasz poeta i wielki wieszcz narodowy, nieśmiertelny i umiłowany przez Naród cały — Adam Mickiewicz, był filosemitą, stworzywszy tak sympatyczną i etyczną postać Jankla w „Panu Tadeuszu". Naturalnie, że mniemanie to szerzyli, przedewszystkiem, **żydzi**, bo było w **ich interesie** powoływać się na autorytet wielkiego poety, którego każde zdanie, każda myśl, każde niemal słowo jest przez Naród cały cenione, niemal jak ewangelja, i uważane za wyrocznię.

Celem moim w artykule niniejszym jest wykazanie, że mniemanie to jest **mylne**, że szerzone ono było głównie przez **żydów**, a za nimi powtarzane było **bezmyślnie i bezkrytycznie** przez szeroki ogół Polaków, którym sprytni, aroganccy i bezczelni żydzi zawsze prawie wmówią co chcą; exemplum, jak żydzi potrafili sprawy swoje żydowskie połączyć z t. zw. „postępem", i to nietylko w Polsce, ale w całym świecie. W wielu organach prasy lewicowej, wolno i należy nawet potępić każdego aryjczyka i chrześcijanina, wolno na nich stwarzać nawet kalumnie i rzucać oszczerstwa, ale żyda trącić nie wolno: tego wymaga „postęp", „demokracja", „tolerancja", „etyka" i t. p.

Że nie mówię gołosłownie, to najlepszym dowodem jest, że w organach lewicowych „Robotniku" i „Naprzodzie", niema wypadku, żeby kiedykolwiek wykazano jakiekolwiek oszustwo żydowskie, ich brak wszelkiej etyki, ich fałszywe bankructwa, handel żywym towarem, koniokradztwo, fałszowanie pieniędzy i t. d. Natomiast, niema oszczerstwa i potwarzy, którymby nie podlegali w pismach t. zw. „lewicowych" chrześcijaninie. Jest to zupełnie zrozumiałe, bo jak i na całym świecie, tak i u nas redaktorami i współpracownikami „Robotników" „Naprzodów" i t. d. są tacy aryjczycy, jak: Perl. Diamand Pozner (Henryk Bezmaski), Essigman (Jan Borski), Hieronim Kon, (pseud. Hieronimko, korespondent „Robotnika" z Paryża) Berek Hertz, Wasserzug (Józef Wąsowski, albo „Widz" w „Kurjerze Polskim"), Haecker, Feldman (z „Naprzodu") i t. d. bez końca. Otóż tacy to dziennikarze potrafili wmówić w nas, że wielki wieszcz narodowy był filosemitą.

Tymczasem, każdy Polak, nie otumaniony i nie zahypnotyzowany przez żydów, winien wiedzieć, że wieszcz nasz, jako szlachetny idealista, jako wielki marzyciel, będąc wychowany w atmosferze przezacnych Promienistych i Filaretów i sam, będąc nieskazitelnym i głęboko religijnym katolikiem, w Janklu stworzył nie typ prawdziwego, istniejącego faktycznie żyda (bo takiego żyda, jak Jankiel, nie było nigdy na kuli ziemskiej, a w Polsce tembardziej), lecz **ideał, lecz postać żyda, jakiego Mickiewicz chciał i pragnął mieć.** Chciał dowieść żydom, że gdyby oni w postępowaniu swem byli podobni do Jankla, to nie byłoby na świecie antysemityzmu, to żydzi byliby nietylko zupełnie równouprawnieni, jako obywatele, lecz byliby kochani i szanowani przez ogół, wśród którego mieszkają.

Niestety! wieszsz nasz, będąc marzycielem i człowiekiem bez skazy **nie docenił ogromu bezeceństwa i łotrostwa żydów**, może nie dość jasno zdawał sobie sprawę, że **żyd będąc od wieków wychowany w brudach talmudu, nigdy nie może się zlać z aryjczykiem**, bo tak **biegunowo różni się od niego etyką, duszą i całą psychiką**, że zawsze będzie tą brudną kroplą tłuszczu, pływającą na morzu aryjskiem i chrześcijańskiem. Dlatego też Adam Mickiewicz podobnie, jak Orzeszkowa, Świętochowski, Szymański i inni, nie odczuli, że **z żyda nikt nie potrafi zrobić idealisty i człowieka etycznego**, że wzniosłe słowa wieszcza naszego: „**Żyd poczciwy Ojczyznę, jako Polak kochał**“ — pozostaną zawsze dla żyda **martwą literą i czczym frazesem**.

Ale pomimo swego idealizmu, piękne słowa te wszystkie wieszcz nasz stosował **tylko do ideału żyda**, t. j. nie do żyda istniejącego lecz do tego przyszłego żyda szlachetnego i patrjoty, jakim go pragnął widzieć Mickiewicz. Co się zaś tyczy żyda rzeczywistego, to dajmy głos samemu Mickiewiczowi.

Otóż w tym samym „Panu Tadeuszu“, w którym wielki poeta idealizował Jankla, jako żyda wymarzonego, czytamy, że gdy inwalida polski, zjawił się w swej wędrówce do Ojczyzny we dworze, i, gdy nie ujrzał:

„Ani rosyjskich żołnierzy
Ani **jarmułek**, ani czerwonych kołnierzy,
Wtenczas, kim był, wyznawał; był legjonistą,
Przynosił kości stare na ziemię ojczystą!“

czyli że wieszcz nasz **każdego żyda uważał za szpiega**, co zupełnie zgadzało się i zgadza z rzeczywistością, gdyż żyd stale dawniej i obecnie zawsze był **szpiegiem, denuncjantem i prowokatorem**. wykazała to dobitnie historja naszej niedoli i ostatnie wojny.

W tym samym „Panu Tadeusu“ poeta czyni porównanie, że, „wszystkich zagłuszył wrzask Zosi,“

„Która krzyczała, sędzię obiąwszy rękami,
Jak **dziecko od żydów kłóte igiełkami**“.

czyli wierzy w mordy rytualne żydów.

W prześlicznym, nad wyraz patryjotycznym wierszu, p. t. „Nocleg“ pisze poeta:

„W górę szpiegi! Cesarskie to sługi;
Jeden Prusak z nogami długiemi!
W białych pończochach,„ a drugi
Żyd, pejsami zamiata po ziemi“.

czyli znowu w każdym żydzie widzi poeta, i słusznie, **szpiega**. Dalej w swym słynnym epigramacie paryskim, na pseudo-polaka Jana Czyńskiego t. j. żyda, udającego Polaka, poeta pisze:

„Wpół jest **żydem**, wpół Polakiem,
Wpół jakobinem, wpół żakiem,
Wpół cywilnym, wpół żołdakiem,
Lecz za to **całym łajdakiem**!“

Oto, jakie mniemanie miał wieszcz nasz o żydach, udających Polaków, a w rzeczywistości, **naszych zaciekłych wrogów**. Koroną zaś zdania Mickiewicza o żydach jest słynna bajka „Pchła i rabin“, w której **rabin porównany jest do wysysającej cudzą krew pijawki** w tych słowach:

„Krew za krew! wrzasnął rabin: Beliala płodzie!
Filistynko na cudzej utuczona szkodzie:
Mrówki mają spichlerze: pracowite roje
Znoszą miody i woski, a trucień napoje!
Ty się jedna wśród ludzi, z liwarem uwijasz
Pijawko! tem szkodliwsza, że cudze wypijasz!
Zakończył. A gdy więźnia bez litości dłabił
Pchła, konając pisnęła: „A czem żyje rabi?“.

Takie więc zdanie miał Adam Mickiewicz o żydach **rzeczywistych**.

Czas wielki więc rozwiać już legendę o filosemityźmie naszego wieszcza. Okazuje się, że poeta, pomimo swego marzycielstwa i wiary w ludzi, **na żydów patrzył trzeźwo i prawdziwie**.

Tadeusz Soplica.

Gdyby w każdym domu znajdowało się „Hasło Narodowe“, Polska byłaby odżydzoną.

Nauczycielka polka

Kronika

„Gorzkie uwagi pod adresem naszych kupców i ziemian“. Artykuł jednego z naszych Czytelników, p. St. Och. który ukazał się pod powyższym tytułem w nr. 41-ym „Hasła Narodowego“ wywołał obszerną dyskusję pomiędzy naszymi Czytelnikami. W następnym numerze naszego pisma zamieścimy kilka odpowiedzi i polemicznych nadesłanych nam z powodu ukazania się powyższego artykułu.

Naszym kupcom i Kółku rolniczemu w Krakowie pod uwagę. Z kół naszych Czytelników otrzymujemy uwagi, iż niektóre sklepy polskie i chrześcijańskie zbyt późno są codziennie otwierane tak, że służba domowa, która około godz. 8-ej rano wychodzi na kupno do miasta zmuszona jest siłą faktu zaopatrywać się w najniezbędniejsze towary w sklepach żydowskich. I tak n. dnia 11 listopada br. Sklep Kółka Rolniczego niedaleko kościoła O.O. Kapucynów jeszcze po godz. 9 ej rano, był zamknięty, tak, iż klijenci Kółka zmuszeni byli szukać albo innych sklepów albo też wchodzić nawet do sklepów żydowskich, bardzo wcześnie otwieranych.

Znów aresztowanie żyda komunisty. „W związku z aresztowaniem Sachera Majera Floha i Chaima Majerczyka odstawionych w dn. 23 listopada br. do sądu okręgowego karnego w Krakowie pod zarzutem zbrodni zdrady głównej, organa tutejszej policji politycznej przyaresztowały w dniu 25 bm. jako podejrzanego o współudział w tej sprawie Mojżesza Axta (lat 20), pochodzącego z Rzeszowa, słuchacza I. roku filozofji Uniw. Jagiell. w Krakowie, członka N. Zw. Akadem. Młodzieży Socjal. „Życie“. Axta przekazano sądowi okręgowemu karnemu w Krakowie“. I znów jeden żyd akademik komunistą!

Aresztowanie żydowskich oszustów. Policja aresztowała Abrahama i Hilela Sercarzy z Miechowa, którzy przedstawiwszy się kupcom krakowskim jako kupcy z Miechowa, pobrali skóry za kilka tysięcy złotych na weksle, których nie wykupili, skórę sprzedali i pieniądze zużyli na własne potrzeby. Jak się okazało, Sercarze żadnego sklepu w Miechowie nie mają.

Emigracja do Palestyny. W ciągu ostatniego tygodnia listopada br. wyjechało z Polski 50 żydów do Palestyny.

O Autonomję dla żydów Estonji. Estoński minister spraw wewnętrznych przed stawił na radzie ministrów wniosek o przyznanie żydom estońskim autonomji kulturalnej na tych samych postawach, co autonomja przyznana już mniejszości niemieckiej.

Przed rozruchami w Palestynie. Trwające wciąż powstanie Drużów w Syrji zagraża bezpośrednio przeniesieniem się rozruchów na teren Palestyny. Angielskie załogi na granicy Palestyny zostały wzmocnione. Wśród kolonistów żydowskich daję się zauważyć silne zaniepokojenie.

Zbrodniarzy obniżających złotego na szubienicę!

Czy żyjemy w Polsce czy Ameryce?!

Oto okrzyk który wyrywa się dziś z piersi każdego inteligenta wegetującego z marnej pensji, z piersi robotnika, z piersi setek wdów, emerytów i tych wszystkich, którzy z pracy rąk własnych, w pocie czoła z trudem tylko zarabiają na kawałek chleba.

Dolar idzie do góry! Haussa dolarowa! Złoty już „kaput“! To już nie pieniądz! — te i tem podobne głosy słychać z ust spekulantów giełdowych, spekulantów żydowskich i tych wszystkich zbrodniarzy, których miejsce dzisiaj nie powinno być w kurytarzach giełdowych ale na szubienicy!

Rozumiemy dobrze, że ten, który sprowadzą towary luksusowe z zagranicy kalkuluje dziś w dolarach i w stosunku do niego podwyższa swe ceny. Ale polska jest wielka i bogata, towarów luksusowych nie potrzebuje, winna zacisnąć trochę pasa i zrezygnować z zamorskich smakołyków.

Nie możemy jednak pojąć żadną miarą spekujacji tych zbrodniarzy, którzy cenę artykułów krajowych, nie mających nic wspólnego z kalkulacją dolarową, podwyższają według kursu dolara.

Podczas kiedy 100 kg. zboża kosztuje dziś 18 złotych, za 100 kg. mąki żądają czarni spekulanci 110 złotych! Oto proporcja! oto oczywisty dowód zbrodniczej spekulacji obliczonej na zwyczajny, ordynarny zastój na kieszeniach nieszczęsnego społeczeństwa!

Z jednej strony panika zwyżkowa, z drugiej orgja drożyzny i podwyższanie cen wszystkich towarów wytwarzanych w kraju i artykułów żywnościowych z godziny na godzinę.

Gdzież rząd?! wołamy. Dlaczego nie ukruci orgji żydowskich spekulantów?

Gdzież policja? Gdzież władze? Czyż nie wiedzą jak pod ich nosem bezczelny, arogancki, spekulant podwyższa ceny artykułów krajowych kalkulując według kursu dolara, jednostki monetarnej amerykańskiej, a nie polskiej?!

Gdzież wojewoda? Gdzież komisarz rządowy?! Jeżeli potracili głowy, niechżeż nie zabierają miejsca energiczniejszym, niech żeż raz wreszcie wystąpią z inicjatywą, z energią!

Dlaczego prasa milczy? Dlaczego nie bije na alarm? Niech przemówi, niech podejmie inicjatywę, jeżeli rząd jej nie posiada.

Polska nierządem stoi. To straszne, hańbiące hasło czasów Saskich znów jak widmo zawisło nad Polską. Paskarz i spekulant rządzą dziś krajem, a nie... rząd!

Panie Prezydencie ministrów! Panowie Ministrowie, Wojewodowie, Komisarze rządowi, zbudźcie się!

Na szubienicę zbrodniarzy, spekulantów dolarowych!

Na szubienicę powtarzamy — i oby nie było potem już zapóźno!

Czas nagli!

Zbudźcie się!

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, pl. Matejki l. 7. I. p.
Telefon nr. 4270 — Konto czek. 405.585
Oddziały: **Lwów**, Rozwój, Legionów 3. **Poznań**, Kirschkowa, Gwarna. **Łódź**, Rozwój, Podleśna 4. **Warszawa**, Widok 19.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetr. — Ogłoszenie zwykłe zł. 0·15. Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. 1-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80. Ogł. świąt. 25% droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inw. i posz. pracy rabat
Ceny prenumeraty. MIESIĘCZNIE: 1·20 Złp. KWARTALNIE: 3·60 „
Ceny rozumieć należy wraz z dostawą do domu.